

Rabaty, specjalne okazje, pomysły na prezenty...
Zaplanuj święta ze ZGraną Rodziną!

>> 7

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 45 (99) | 5 grudnia 2014

www.LZG24.pl



Po 1 stycznia, przedsiębiorcy z nowej Zielonej Góry mniej zapłacą za ciężarówki. – To dobra wiadomość, nie trzeba przenosić się do innej gminy – komentuje Artur Nowacki z Francepolu.

>> 4-5

POMÓŻMY IM WYGRAĆ FINAŁ!

Jeśli każdy zielonogórzanin wyśle w sobotę wieczorem SMS-a, zwycięstwo mają w kieszeni! Pomóżmy naszej parze akrobatów wygrać program „Mam talent”! Z duetem Acroart rozmawialiśmy kilka dni przed finałem. Nie oszczędzali się podczas treningu! - Trzeba mocno wierzyć w zwycięstwo - mówią. - My damy z siebie wszystko! Ale bardzo potrzebujemy wsparcia widzów.



>> 3

Łukasz i Ania zaszli daleko dzięki determinacji i wysiłkowi. Teraz potrzebują naszych głosów. Pomóżmy im, głosując 6 grudnia, godz. 20.00, w programie TVN.

Fot. Krzysztof Grabowski

W GMINIE

Radni ustalili nowe adresy

Drzonków-Agrestowa 1 - tak po 1 stycznia będziemy adresować list na dotychczasowy adres: Drzonków, ul. Agrestowa 1.

W piątek takie zmiany wprowadzili gminni radni. Sesja była w dużej mierze poświęcona porządkowaniu spraw związanych z połączeniem. Jedną z najważniejszych zmian była uchwała dotycząca przyszłego zapisu adresów.

- To jak będziemy pisać adresy po połączeniu, skoro wszyscy będziemy mieszkać

w dużej Zielonej Górze? - dzwonią do nas Czytelnicy. I podają przykłady - np. ul. Leśna jest i w Drzonkowie, i w Raculi. Sprawdziliśmy. Leśna jest również m.in. w Drzonkowie, Krępie, Łęczycy, Ochli, Przylepie, Nowym i Starym Kisielinie, Zatoniu i Zawadzie. Czyli w każdej miejscowości, w której są ulice.

Jak rozwiązać ten problem? W Kontrakcie Zielonogórskim znalazł się zapis, że do obecnego adresu dojdzie tylko dodatkowy człon „Zielona Góra”.

Jak to ma dokładnie wyglądać, uchwalili radni. Jeżeli dzisiaj piszemy: Przylep, ul. Leśna nr 12, to po 1 stycznia adres zmieni się na: Zielona Góra Przylep-Leśna nr 12. (tc)

W GMINIE

Niższy podatek rolny

Podczas piątkowej sesji, radni jednomyślnie przegłosowali obniżenie aż o 90 proc. średniej ceny skupu żyta, przyjmowanej do obliczenia podatku rolnego. Tę cenę ogłasza prezes Głównego Urzędu Statystycznego, urzędy gminy wykorzystują ją jako wskaźnik przeliczeniowy. W mieście obniżenie tego podatku przegłosowano już przed rokiem. Zmiany będą obowiązywać od 1 stycznia 2015 r. Gmina musi jeszcze obniżyć najbardziej powszechnie lokalne podatki - od nieruchomości. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ciepło dla ubogich

- Zysk nie jest najważniejszy, ważni są ludzie. Elektrociepłownia „Zielona Góra” od lat daje nam przykład, jak wspomagać najuboższych - prezydent Janusz Kubicki dziękował szefom ECZG.

Elektrociepłownia „Zielona Góra” od siedmiu lat wspiera najuboższych mieszkańców miasta. Każdego roku przelewa, w formie darowizny, na konto Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej kilkadziesiąt tysięcy złotych. Tym razem będzie to równe 70 tys. Pra-

cownicy ośrodka, na podstawie wywiadów środowiskowych oraz wniosków zainteresowanych, przygotowują następnie listę rodzin zakwalifikowanych do wsparcia. Pomoc polega na opłacaniu domowych rachunków za ciepło dostarczone przez ECZG.

Od początku akcji, miejska elektrociepłownia przekazała miastu na rzecz najuboższych zielonogórzan prawie 600 tys. zł. Z pomocy ECZG skorzystało ponad 1.000 rodzin.

- Bogatsi powinni dzielić się z biedniejszymi. Takie przekonanie przyświecało nam od początku tej akcji. To nie jest jałmużna, tylko moralny obowiązek. Tak pojmujemy społeczną odpowiedzialność biznesu - tłu-

maczył Marian Babiuch, prezes spółki, podczas piątkowej uroczystości podpisywania porozumienia o przekazaniu darowizny.

Elektrociepłownię reprezentował Marian Babiuch oraz Mirosław Badurek, prokurent oraz dyrektor Zakładu Dystrybucji Ciepła. Miasto reprezentował prezydent Kubicki.

- Zysk nie jest najważniejszy, ważni są ludzie. Elektrociepłownia „Zielona Góra” od lat daje nam przykład, jak wspomagać najuboższych. Przykład ECZG stał się zaraźliwy, dziś wszystkie spółki należące do koncernu EDF (właściciel ECZG - od red.) wspomagają w ten sposób najuboższych - dziękował prezydent. (pm)

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Nasz strażak, Arkadiusz Drozdek, nieźle rąbał siekierą na niedawnych mistrzostwach świata w Innsbrucku. Stąd „mały” prezent od prezydenta. - Kiedyś sobie nią powywijamy - żartował Janusz Kubicki. Fot. Krzysztof Grabowski



Prawdziwa inwazja pluszaków w raculskiej świetlicy! Przedszkolaki obchodziły niedawno niezwykle urodziny Pluszowego Misia. Były zabawy, konkursy oraz, obowiązkowo, bajka „Złotowłosa i trzy misie”! Fot. Archiwum świetlicy



W sobotę, mali i duzi fani koszykarskiego Stelmetu mogli spotkać się ze swoimi idolami w Intermarczie, na Jędrzychowie. Siedmioletni Mikołaj zrobił sobie pamiątkowe zdjęcie z Przemkiem Zamojskim. Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Wystawa ceramiki

Dziś (piątek, 5 grudnia), o 17.00, w galerii biblioteki wojewódzkiej otwarcie Wielkiej Wystawy Ceramiki – 25 lat pracowni Małgorzaty Bukowicz w MCKiE Dom Harcerza. (dsp)



W ZIELONEJ GÓRZE

Fantastycznie o mieście

W środę, 10 grudnia, o 17.00, w Muzeum Ziemi Lubuskiej odbędzie się promocja książki Igora Myszkiwicz pt. „W sepia”. To powieść graficzna, bez słów, opisów i objaśnień. Autor przyznaje, że w książce połączył dwie swoje pasje - fantastykę i fascynację historią Zielonej Góry. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Daj radość ubogim

Radna Eleonora Szymkowiak prowadzi zbiórkę artykułów spożywczych, zabawek i słodyczy w ramach akcji „Mały podarek - dużo radości”. Dary, które wspomogą przed świętami najuboższe rodziny z miasta i okolicznych wsi, można przynieść do kwaciarni przy ratuszu, w godz. 10.00-18.00. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

W Zielonej Górze coraz mniej barier

- W konkursie kryje się bardzo ważna idea - aby miasto było coraz bardziej przyjazne dla osób, które wymagają szczególnego traktowania - tłumaczyła Wioleta Haręźlak.



Laureaci i organizatorzy konkursu „Zielona Góra bez barier”. W tym roku, po raz pierwszy w swojej historii, konkurs objął także gminę. Zdjęcia Krzysztof Grabowski

W poniedziałek, w Lubuskim Teatrze, prezydent Janusz Kubicki nagroził zwycięzców siódmej edycji konkursu „Zielona Góra bez barier”.

- W naszym konkursie kryje się bardzo ważna idea - aby w mieście przełamywać kolejne bariery, w tym architektoniczne, aby nasze miasto było coraz bardziej przyjazne dla osób, które wymagają szczególnego traktowania - wiceprezydent Wioleta Haręźlak tłumaczyła intencje organizatorów.

Wtórował jej prezydent Kubicki: - Powinniśmy sobie życzyć, aby ten konkurs umarł śmiercią naturalną, żeby nie było już żadnych barier w naszym mieście.

Podczas uroczystej gali nagrodzono laureatów trzech kategorii.

Kategoria I: obiekt użyteczności publicznej poniżej 200 mkw. - nagrodę otrzymała siedziba Ośrodka Profilaktyki i Pomocy Psychiatrycznej „Relacja”, przy ul.

Chrobrego 20a w Zielonej Górze.

Kategoria II: obiekt użyteczności publicznej powyżej 200 mkw. - nagrodę otrzymał hotel Drzanków,

Breitkopf. - Otrzymywanie nagród nigdy nie było dla mnie inspiracją do pracy. Przecież nie moją zasługą jest popularność konkursu „Ośmiu wspaniałych” - to młodzi sami z siebie chcą pomagać innym.

- Pani Bogusia nie zabiega o reklamę i popularność. Jest niezwykle cicha i skromna. Zamiast medialnego szumu, wybiera pracę z młodymi. To dzięki niej, tak popularny jest w naszym mieście wolontariat - zachwalała laureatkę wiceprezydent Haręźlak.



Zielonogórski Anioł Roku 2014

- Jestem bardzo zaskoczona nagrodą - przyznała nam wyraźnie wzruszona, ale i zmieszana Bogusława

przy ul. Olimpijskiej 20 w Drzankowie, oraz siedziba Lubuskiego Centrum Laryngologii LCL, przy ul. Gen. M. Langiewicza 37 w Zielonej Górze.

Kategoria III: obiekt i przestrzeń zabytkowa - nagrodę otrzymała siedziba Stowarzyszenia Pomocy Osobom Autystycznym „Dalej Razem”, przy ul. Sienkiewicza 10 w Zielonej Górze, oraz budynek firmy Zdzisław Tymczyszyn, przy ul. Kościelnej 2 w Zielonej Górze.

Podczas gali przyznano też tytuł „Zielonogórskiego Anioła Roku 2014”. Trafił do rąk Bogusławy Breitkopf organizatorki popularnego konkursu dla dzieci i młodzieży „Ośmiu wspaniałych”.

(pm)

Jak oni ze sobą kręcą!

Pół roku żmudnych treningów, okupionych litrami potu, czasem nawet bolesnych upadków. Jednak się opłaciło. Zielonogórska para akrobatów dotarła do finałowego przedstawienia w programie „Mam Talent”.

Teraz wszystko zależy od widzów. - Nasze przygotowania zaczęliśmy od występu finałowego. Dlaczego? Bo trzeba mocno wierzyć w zwycięstwo - mówi Łukasz Misztela z duetu Acroart, który 6 grudnia, z żoną Anią, wystąpi w telewizyjnym show.

Przygotowując się do finału w „Mam Talent”, zielonogórzanie ostro trenowali w hali akrobatycznej, przy ul. Urszuli. Od przeszło pięciu miesięcy opracowywali swój pokaz w najmniejszych szczegółach. Nie było łatwo, bo założyli sobie, że każdy ich występ ma być inny od poprzedniego. Przede wszystkim jednak ma zachwycić jury.

- Tak się szczęśliwie złożyło, że występowałem w Kanadzie, w przedstawieniu cyrku nowoczesnego, u Daniela Cyra. On jako pierwszy zaczął się kręcić na kole i wprowadził je do przedstawienia, w którym grałem. Przyrząd bardzo mi się spodobał, był miłą odmianą po moich zespołowych występach - wspomina Ł. Misztela.

Pomysł powrócił, gdy Łukasz poznał swoją przyszłą żonę. - Ania była osobą z innej bajki. Zajmowała się fitnesssem, ale wcale nie tym zawodowym - tłumaczy cyrkowiec.

Natychmiast biorę w obronę siedzącą tuż obok drugą połowę zespołu Acroart: - Jak widać, musi pani mieć talent.

- Tak, talent do ciężkiej pracy - błyskawicznie ripostuje siedząca dotąd cichutko Ania.

- Początkowo nie potrafiła zrobić szpagatu, skłonów, stania na rękach, nawet przysłowiowej gwiazdy. Ale chciała, nawet bardziej niż ja - śmieje się mąż.

Łukasz szybko oświadczył się Ani. Wcześniej jednak podpisał kontrakt na występy w Emiratach Arabskich, w słynnym Ferrari World Abu Dhabi. Ania koniecznie chciała wstąpić do świata artystycznych akrobacji. Koło Cyr Wheel od razu przypadło jej do gustu. Postanowili, że pojedą razem.

- Znajomi, rodzina byli lekko przerażeni. Jak patrzemy na to z dystansu, to nasza tamta decyzja, faktycznie, wyglądała na wariaczkę. Na szczęście, mój tata mocno mnie wspierał i dopingował do wyjazdu - wspomina Ania.



Łukasz i Ania zaszli daleko dzięki swej determinacji i wysiłkowi. Teraz bardzo potrzebują naszych głosów. Pomóżmy im, głosując na nich 6 grudnia, godz. 20.00, w programie TVN.

Fot. Alicja Kołodziej

W końcu wylądowali w Emiratach Arabskich. To tam małżonka Łukasza przeszła prawdziwą szkołę życia a właściwie zawodową szkołę cyrkową.

- Ucząc Anię, zaczęliśmy od podstaw, od szpagatów. Wykonała katorżniczą pracę, dzięki splotowi szczęśliwych zdarzeń dostała pracę w przedstawieniu z użyciem German Wheel. Mogę powiedzieć, że była artystką, która robiła największe postępy. Ale nie wszystkim się podobało, że dziewczyna spoza cyrkowego świata osiąga sukces - wyjaśnia Łukasz.

Prawie półroczne, codzienne treningi dały rezultaty. Na świecie tylko kilka par tańczy z kołem. Nasi bohaterowie postanowili, że będą tą najlepszą. Stąd pomysł, by wystąpić w telewizyjnym programie „Mam Talent”.

- Powiem prawdę, mocno bałem się opinii jury. Wiedziałem, że jakbym wystąpił sam, byłoby krucho. Ania daje mi poczucie większego bezpieczeństwa - wyjaśnia Łukasz.

Do finałowego występu w największym telewizyjnym polskim programie „wyluskującym” talenty zostało kilka dni. Atmosfera robi się gorąca. Pytam, czy wszystko jest już zapięte na ostatni guzik.

- Najpierw chcieliśmy pokazać, że jesteśmy akrobatami, by później zszokować widzów czymś zupełnie nowym. Chcieliśmy także zachować koło, by już nie skakać z przyrządu na przyrząd. Nasz program stał się coraz trudniejszy, bo dostaliśmy więcej czasu na swój show. Teraz będziemy mieli 2 minuty i 30 sekund - śmieje się Łukasz.

Oprawę muzyczną, na mikołajkowy finał „Mam Talent”, opracował im Marcin Pawłowski „Pawbeats”. Ania zaprojektowała i pomagała uszyć stroje. Wystąpi w złotej koronkowej sukience. To będzie opowieść o miłości dorosłych i zakochanych ludzi. Takich jak ich małżeństwo. Więcej szczegółów nie chcą zdradzić. To ma być totalna niespodzianka.

Łukasz i Ania zaszli daleko dzięki swej determinacji i wysiłkowi. Teraz bardzo potrzebują naszych głosów. Pomóżmy im, głosując na nich 6 grudnia, godz. 20.00, w programie TVN.

Krzysztof Grabowski

ACROART' w finale

MAM TALENT!

Głosuj na swoich!
6 grudnia TVN
godz. 20:00

Zielona Góra wspiera
ludzi z talentem

ZIELONA GÓRA

ZIELONA GÓRA PO 1 STYCZNIA 2015 R.

Przedsiębiorcy zapłacą mniej za ciężarówki

Wiecie: ile w mieście i gminie mamy zarejestrowanych ciężarówek? Sporo - 1.963, do tego dochodzi jeszcze więcej naczep i przyczep oraz autobusów. Po 1 stycznia ich właściciele zapłacą mniejszy podatek. - To dobra wiadomość, nie trzeba przenosić się w inne miejsce - komentuje Artur Nowacki z Francepolu.

Francepol to duża firma transportowa, której siedziba mieści się w Starym Kisielinie. Zatrudnia ok. 250 osób i ma do dyspozycji 180 wielkich ciężarówek. W przyszłym roku chce ich liczbę zwiększyć do 200. Towar wozi głównie po Europie.

Dyrektor Artur Nowacki czeka na nas w swoim biurze. Przy sobie ma wydrukowane stawki podatkowe jednej z lubuskich gmin. - Właśnie je analizuję. Przy tej ilości samochodów i naczep nawet różnica kilkuset złotych przekłada się w dziesiątki tysięcy złotych oszczędności - tłumaczy dyrektor Nowacki. - U nas, w mieście, stawki spadną? To ciekawe. O ile? Pokażcie?

Obniżenie podatków to jedna z obietnic złożonych podczas dyskusji o połączeniu miasta z gminą. - Obniżymy podatki do niższych stawek obowiązujących w mieście lub gminie - zapowiadał prezydent Janusz Kubicki. I słowa dotrzymał.

Już przed rokiem miejscy radni obniżyli stawki podatku od nieruchomości. Teraz przyszła kolej na podatki od środków transportu. Najpierw nowe stawki uchwalili miejscy radni, weszły piątek zaakceptowali je radni z gminy.

Teraz system podatkowy będzie prostszy i tańszy.

Na przykład: w Zielonej Górze są zarejestrowane 94 trzyosiove samochody ciężarowe o dopuszczalnej ładowności powyżej 25 ton. Ich właściciele do tej pory płacili 2.166 zł podatku. Natomiast ich koledzy z gminy (34 ciężarówki) tylko 1.476 zł. Teraz obowiązywać będzie jedna, niższa stawka - 1.476 zł. Ci z miasta zyskają 690 zł.

Są też kategorie, gdzie miejskie stawki były niższe od gminnych. Przykład: ciężarówki o dopuszczalnej masie ładunkowej od 9 do 12 ton. Obowiązywać będzie dotychczasowa miejska stawka - 978 zł (w gminie było 1.128 zł). Takich pojazdów jest prawie 200.

Wróćmy jednak do Francepolu i dyrektora Nowackiego. - Jakie macie samochody? - pytamy.

- Głównie te największe. Czyli dwuosiove ciągniki siodłowe o dopuszczalnej masie całkowitej całego zespołu pojazdów powyżej 31 ton - odpowiada A. Nowacki. Zespół to ciągnik (czyli sama ciężarówka) i naczepa. Za każde z nich osobno płaci się podatek. To najpopularniejsze pojazdy ciężarowe w mieście i gminie. W sumie zarejestrowanych jest 886 ciągników siodłowych oraz 904 naczepy.

- W tej chwili za jeden taki zestaw płacimy 3.180 zł rocznie - wylicza dyrektor Nowacki. W mieście jest o wiele taniej - tu dzisiaj zestaw „kosztuje” 2.500 zł.

Prezydent Kubicki zdecydował, że od 1 stycznia stawki będą jeszcze niższe - 2.304 zł za zestaw. - Chcemy, by nasze stawki podatkowe nie były wysokie. Musimy przedsiębiorców nie łupić, tylko stwarzać im do-

godne warunki pracy - tłumaczy J. Kubicki.

Tymczasem A. Nowacki zagląda do swoich notatek. - Widzę, że prezydent bacznie obserwuje, co się dzieje w gospodarce. Teraz miejskie stawki nie będą wyższe od tych w dotąd tańszych gminach. Już nie muszę się zastanawiać nad rejestracją samochodów w innym miejscu - dodaje nasz rozmówca. - To dobra decyzja prezydenta. Na początku może wydawać się ryzykowna, bo trochę się traci dochodów z podatków. Jednak gdyby firmy przerejestrowały samochody, straty byłyby wyższe. A tak jest szansa, że przyciągnie się kolejne przedsiębiorstwa transportowe lub leasingowe i wpływy będą większe.

Zmiany podatkowe dotyczą 3.565 pojazdów i przyczep, zarejestrowanych na terenie miasta i gminy. Będą obowiązywać od stycznia 2015 r. (tc)



1.016 Tyle ciągników jest zarejestrowanych w mieście i gminie

Jak ma wyglądać dzielnica Nowe M

Jedno jest pewne: zarówno miejscy, jak i gminni radni są zgodni. Po połączeniu na terenie gminy powinna powstać dzielnica „Nowe M” - jeśli jest to uzasadnione. Teraz trzeba się zastanowić, czym ma się zajmować.

- Musimy wypracować stanowisko, jak powinna ona funkcjonować i jakie będzie miała kompetencje - rozpoczął poniedziałkowe spotkanie prof. Czesław Osękowski. - Możemy zostawić to przyszłej radzie miasta lub skorzystać z państwa doświadczenia i ustalić pewne zasady.

Na spotkanie przyszli radni: Jolanta Danielak, Bożena Ronowicz, Mariusz Marchewka, Tadeusz Borek, Jerzy Żetecki, Piotr Bandosz i Krzysztof Wołczyński, których wydelegowały obydwie rady. Ten skład był powodem ostрых sporów podczas sesji rady gminy (czytaj w tekście obok pt. Spór o nową dzielnicę) - oprotestowała go Antonina Ambrożewicz-



Obecni na spotkaniu zdecydowali, że teraz będą pracować w grupach roboczych Fot. Krzysztof Grabowski

-Sawczuk, która również przyszła na spotkanie. Tym razem nie było sporów, radnych wzmocnił jeszcze Jacek

Rusiński, przewodniczącą rady gminy.

- Dzielnicę wraz z radą dzielnicy powinny po-

wstać, mieszkańcy gminy powinni mieć swoją reprezentację. Są przyzwyczajeni do częstych kontaktów ze swoim sołtysem i radnym - rozpoczął dyskusję K. Wołczyński. - Jest wiele problemów do rozwiązania. Uważam, że rada dzielnicy powinna mieć duże kompetencje.

- Jeżeli ma być tylko ciałem opiniotwórczym, to jest zbędna - dodał P. Bandosz.

- Rada dzielnicy jest bezwzględnie potrzebna. Na jaki okres i z jakimi kompetencjami, to jest rzecz do dyskusji - mówiła A. Ambrożewicz-Sawczuk.

Miejscy radni więcej mówili o okresie przejściowym i niebezpieczeństwie nadania radzie dzielnicy nad-

miernych kompetencji, które kolidowałyby z uprawnieniami nowej rady miasta.

- Jeżeli rada będzie całkiem osobnym bytem, to nigdy się nie połączymy - rozpoczął M. Marchewka. - Powinniśmy ustalić, jak długo ma funkcjonować.

Za powołaniem rady była również J. Danielak: - Rada powinna się zajmować sprawami, które wynikają ze specyfiki terenu.

- Dzielnicę powinna powstać, ale na okres przejściowy, chyba, że powołamy kolejne dzielnice na terenie dzisiejszego miasta - dodała R. Ronowicz. Przypomniała również, że ustawodawca ograniczał już liczbę radnych. - Kiedyś było ich 45 w mieście.

Za szerokimi kompetencjami nadal optował K. Wołczyński, przypominając, że w referendum przeciwników połączenia było niewiele mniej niż zwolenników.

- Powinniśmy o nich pamiętać - mówił radny z Łężyca. - Rada powinna zajmować się inwestycjami w sołectwach. Mówiło się, że o Funduszu Integracyjnym decydować będą mieszkańcy.

Rada dzielnicy mogłaby się tym zajmować, np. składając propozycje, co warto zrobić. To ona ważyłaby propozycje mieszkańców.

Zdaniem J. Rusińskiego, rada powinna mieć budżet na wynikające nagle zadania. - A jak długo ma funkcjonować dzielnica, niech w



3.565

Tyle pojazdów objętych jest podatkiem

876 zł

O tyle mniej podatku zapłaci właściciel tej ciężarówki z naczepą

Fot. Krzysztof Grabowski

PRZYKŁADOWY PODATEK

Pojazd	miasto	gmina	po połączeniu
Ciągnik siodłowy dwuosioowy powyżej 31 ton	1.474 zł	1.836 zł	1.382 zł
Naczepa powyżej 38 ton	1.026 zł	1.344 zł	922 zł
RAZEM	2.500 zł	3.180 zł	2.304 zł

w siodłowych
owanych
minie

miasto?

owe Miasto". Jest nie-

przyszłości zadecydują mieszkańcy - zakończył.

Na chwilę do radnych dołączył prezydent Janusz Kubicki. - Połączenie będzie się odbywało drogą ewolucji. Zadnej rewolucji - tłumaczył. - Fundusz Integracyjny będzie dzielony przez mieszkańców metodą budżetu obywatelskiego. Im niżej zapadają decyzje, tym lepiej. Radni dzielnicy powinni decydować np. o zmianach w studium zagospodarowania przestrzennego. To da mieszkańcom gwarancję, że nikt nie będzie ich traktował na od czepnego i budował im, np. bloki pod oknami. Jeżeli dziś uznaliśmy, że sieć oświatowa jest optymalna, to przecież nic nie będziemy zmieniać. A jeżeli będzie taka potrzeba, to tylko za zgodą rady dzielnicy. Cho-

dzi nie tylko o opiniowanie, ale również o podejmowanie decyzji. Musimy się skupić na tym, za co dzielnica będzie odpowiadać.

Radni zadecydowali, że teraz będą pracować w grupach roboczych.

- Później przedstawimy nasze stanowisko pełnomocnikowi rządu ds. połączenia - zapowiedział prof. Osękowski.

- Jestem zadowolony ze spotkania. Było konstruktywne. Słowa pana prezydenta są optymistyczne. Teraz musimy się zająć szczegółami i kompetencjami rady - podsumował spotkanie K. Wołczyński.

(tc)

Spór o nową dzielnicę

- Przestańmy się kłócić! - apelował wójt Mariusz Zalewski podczas piątkowej sesji rady gminy.

Sesja rozpoczęła się z lekkim opóźnieniem. Spokojny początek błyskawicznie przerodził się w awanturę.

- Wedle jakiego klucza wyłoniono radnych, którzy będą opracowywać projekt statutu przyszłej dzielnicy? - jako pierwszy zaprotestował Jarosław Berent, radny z Ochli.

Przewodniczący rady, Jacek Rusiński próbował burzę zdusić w zarodku, przypominając, że powiadomił wszystkich radnych o terminie spotkania w sprawie statutu. Wówczas Antonina Ambrożewicz-Sawczuk sięgnęła po argumenty ciężkiego kalibru.

- Pan podejmuje kluczowe decyzje za naszymi plecami. To skandal! - grzmiała wyraźnie wściekła radna z Raculi.

Przewodniczący tonował nastroje: - Skoro rada nie potrafiła się dogadać, wyznaczę sam. Do zespołu, nie komisji. Proszę tę różnicę wziąć łaskawie pod uwagę. Zamiast uspokoić, jeszcze bardziej rozsierdził radną.

- Wypraszam sobie, proszę mnie nie pouczać - zaprotestowała A. Ambrożewicz-Sawczuk.

Radni zaczęli się wzajemnie przekrzykiwać. Sołtysi zapomnieli o powstaniu dzielnicy „Nowe Miasto” - zdenerwowany wójt Mariusz Zalewski głośno apelował o spokój.

- Przestańmy się kłócić! Jeżeli w ciągu najbliższych 3 minut nie uchwalimy zmian w statucie gminy, możemy zapomnieć o powstaniu dzielnicy „Nowe Miasto” - zdenerwowany wójt Mariusz Zalewski głośno apelował o spokój.

Skąd to wezwanie? Wójt umówił się z wojewodą, że

rada jeszcze tego samego dnia przegłosuje zmianę statutu w postaci dopisania możliwości powoływania dzielnic i sołectw.

- Niedotrzymanie tego terminu, z powodu konieczności publikacji uchwały w dzienniku urzędowym województwa, może skutkować brakiem podstaw prawnych do powołania, od 1 stycznia 2015 r., nowej dzielnicy miasta - tłumaczył wójt M. Zalewski.

Wyjaśnienia wójta uspokoiły radnych. Również radna z Raculi złożyła broń. - Jeżeli mamy zmieniać na łapę capu, to ja rezygnuję z dalszej dyskusji - drwiąco zakończyła.

Za zmianą statutu jednoznacznie zagłosowało 13 radnych, czyli wszyscy obecni na sali obrad.

(pmp)

Tu spotkasz Mikołaja

● ZOK zaprasza w sobotę, 6 grudnia, na Mikołajkowy Koncert Familijny pt. „W krainie Asterixa”. Początek o 18.00, w Hydro(zagadce, ul. Festiwalowa 3. Muzyką celtycką uraczy zespół Stout. Bilety po 20/10 zł na abilet.pl i na godzinę przed koncertem.

● WOSiR w Drzonkowie zaprasza w sobotę, 6 grudnia, całe rodziny do odnowy biologicznej, grotty solnej i na basen - w tym dniu 50 proc. zniżki. Odbędzie się też bezpłatny pokaz masażu shantala dla dzieci - w grotcie solnej, w godz. 10.00-14.00, co 30 minut.

● Dzieci z Zatonia i Marzęcina spotkają się z Mikołajem w sobotę, 6 grudnia, o 18.00, w świetlicy oddziału przedszkolnego w Zatoniu. Malcy będą mogli wziąć udział w konkursie plastycznym oraz muzycznym. Dla każdego dziecka małe co nieco od Mikołaja.

● „Mikołaj w autobusie” to coroczna akcja MZK. W sobotę, 6 grudnia, w ustrojonym autobusie, z Mikołajami na pokładzie, na dzieci czekają zabawy i słodycze. Trasa: Zawadzkiego - Ptasia - Wyszyńskiego - al. Wojska Polskiego - Boh. Westerplatte - Dworzec PKP - Staszica - Waryńskiego - Podgórna - Szosa Kisielińska - os. Pomorskie - os. Śląskie. Godziny odjazdów z pętli: przy Zawadzkiego o 11.00, 12.30, 14.00, 15.30, na os. Śląskim o 11.50, 13.20, 14.50, 16.20.

● W sobotę, 6 grudnia, Stowarzyszenie „Inicjatywa dla zwierząt” zaprasza do schroniska na Mikołajkowe Dni Otwarte i bicie spacerowego rekordu. - W jeden dzień wyprowadzamy wszystkie psiaki! Początek akcji o 12.00. Potrzebujemy ok. 200 chętnych na spacer - apelują organizatorzy. Szczegóły na facebooku.

● W poniedziałek, 8 grudnia, o 17.00, w sali kolumnowej urzędu marszałkowskiego, Mikołaj spotka się z dziećmi na zaproszenie Klubu Mam. Impreza dla malców do sześciu lat, zapisy: klubmam@wimbp.zgora.pl lub tel. 602 116 931. Do piątku, 5 grudnia, należy dostarczyć upominek dla dziecka (oddział dla dzieci, biblioteka wojewódzka, w godz. 10.00-18.00). Szczegóły na facebooku.

(dsp)

Polak ponownie marszałkiem

- Wybór na marszałka przyjmuję z wielką pokorą. Bycie marszałkiem to ustawiczna służba na rzecz Lubuszan - zapowiedziała Elżbieta Polak.

Inauguracyjna sesja V kadencji sejmiku województwa, na lata 2014-2018, miała potrwać góra dwie godziny - tak zakładali obserwatorzy, zanim Tomasz Możejko, klub PO, wniósł o poszerzenie programu sesji o wybór marszałka i członków zarządu województwa.

Ale zanim doszło do tego ważnego wydarzenia, Klaudiusz Balcerzak, najstarszy wiekiem radny sejmiku województwa, oraz Łukasz Mejza, najmłodszy radny, przyjęli rolę przysięgi od 27 radnych.

Przysięgi nie złożyli:

- Janusz Kubicki, który do przyszłorocznych wyborów w mieście będzie pełnił urząd prezydenta Zielonej Góry,
- Adam Urbaniak, który do tych samych wyborów będzie, prawdopodobnie, pełnił obowiązki rady miasta,
- Ignacy Odważny, który w ostatnią niedzielę wygrał II turę wyborów na burmistrza Sulechowa,
- Tadeusz Ardelli, który, jak szeptano w kularach, w trakcie sesji musiał poma-



Najdłuższa kolejka z życzeniami i kwiatami ustawiła się do marszałek Elżbiety Polak

Fot. Krzysztof Grabowski

szerować do sądu w sprawie skarg wyborczych.

Zaprzyśnięci radni przystąpili do wyborów władz sejmiku. Kandydat na przewodniczącego sejmiku, Czesław Fiedorowicz, klub PSL, musiał odpowiedzieć na pytania radnych.

- Czy przewodniczący doprowadzi do nowelizacji statutu województwa, czy przy-

wróci zapytania i interpelacje na początku każdej sesji - pytał Zbigniew Kościk, klub PiS.

Onieśmielony Cz. Fiedorowicz szybko odzyskał pewność siebie.

- Najpierw musimy się zastanowić, czy nowelizacja jest rzeczywiście potrzebna. Jestem zwolennikiem powrotu interpelacji na począ-

tek każdej sesji - oświadczył kandydat.

Rada zagłosowała jednogłośnie. Podobnie wybrano wiceprzewodniczących sejmiku: Marka Surmacza (klub PiS), Edwarda Fedko (klub SLD), Władysława Komarnickiego (klub PO).

Od tego momentu zaczęła się długotrwała procedura wyboru marszałka, zarządu

województwa i przewodniczących sejmikowych komisji.

- Elżbieta Polak ma wybitne zasługi w krzewieniu demokracji w kraju i zagranicą - m.in. tymi słowami zachwalał kandydatkę na marszałka T. Możejko.

Pytania do kandydatki mieli radni:

- Ile kosztowała przedwyborcza promocja województwa, która była kampanią Elżbiety Polak - pytał Z. Kościk.

- Dlaczego urzędnik lubuskiego jest najdroższy w Polsce - dopytywał Robert Paluch, klub PiS.

- To nie była moja autopromocja, tylko komunikacja z wyborcami. A na wysoką średnią urzędniczego wyposażenia wywiera wpływ mała liczba mieszkańców województwa. Im mniej mieszkańców, tym wyższa średnia - tłumaczyła E. Polak.

Ostatnie pytanie dotyczyło budynku przy ul. Sulechowskiej, należącego do senatora PO, Roberta Dowhana.

- Obiecała pani, że zrezygnuje z wynajmowania nieruchomości od senatora Dowhana. Nie dotrzymała pani danego nam słowa - stwierdził radny Paluch.

- Umowa obowiązuje do 2016 r. Nic się nie da zrobić - oświadczyła E. Polak.

Za jej wyborem głosowało 21 radnych, przeciw było 6.

Wicemarszałkami województwa zostali kandydaci PSL:

- Romuald Gawlik, ostatnio szef Agencji Rynku Rolnego w Gorzowie Wlkp.,
- Stanisław Tomczyszyn, poprzednio członek zarządu województwa.

Członkami zarządu, z rekomendacji PO, bez marszałkowskich tytułów, zostali:

- Alicja Makarska, ostatnio szefowa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Zielonej Górze,
- Bogdan Nowak, poprzednio wicemarszałek województwa.

Za głosowało 18 radnych. Przeciwno było 4, wstrzymało się 4. (pm)

W GMINIE ZIELONA GÓRA Pożegnanie pani skarbnik

- Wasza owacja to wielka nagroda za lata mojej wiernej służby na rzecz gminy - ze łzami w oczach dziękowała skarbniczka Elżbieta Łuczak-Kumorek.

Pod koniec września, skarbniczka gminy złożyła na ręce wójta Mariusza Zalewskiego pisemny wniosek o odwołanie. - Od 1 stycznia 2015 r. nie będzie już gminy. Moją zawodową misję uważam za zakończoną. Chcę przejść na emeryturę - tak E. Łuczak-Kumorek tłumaczyła

radnym, w ostatni piątek, przyczyny swojej decyzji.

Zgodnie z przepisami, skarbnika gminy powołuje i odwołuje rada. Formalny wniosek musi złożyć wójt.

Rada gminy uszanowała wolę E. Łuczak-Kumorek. Za jej odwołaniem głosowali wszyscy radni. Tuż potem, ściany sali sesyjnej zdrząły od gromkich braw. Owacji na stojąco towarzyszyły głośne okrzyki radnych i sołtysów: - Dziękujemy, dziękujemy! - Dziękuję za wszystkie gesty przyjaźni i szacunku. Wasza owacja to wielka nagroda za lata mojej wiernej służby na rzecz gminy - ze łzami w oczach dziękowała wzruszona E. Łuczak-Kumorek. (pm)

W STARYM KISIELINIE Sołectwa nadal będą działać

- To ostatnie nasze zebranie wiejskie w tym roku - mówiła sołtys Maria Litwińczuk.

Tym razem, w sali gimnastycznej podstawówki tłumów nie było. Nic dziwnego, w programie były głównie sprawozdania i przekazanie informacji o planach. Nie dzielono pieniędzy z kolejnej transzy Funduszu Integracyjnego. Mowa była o realizacji inwestycji z Funduszu Integracyjnego w 2013 r.

- Mieszkańcy przegłosowali, żeby pieniądze prze-

znaczyć na rozbudowę remizy OSP i rozpoczęcie prac przy budowie świetlicy. Tego zadania podjęło się miasto - tłumaczył Ryszard Huczek, kierownik referatu infrastruktury technicznej w gminie. - W tej chwili rozstrzygnięto przetarg na budowę garażu przy remizie. Powinien być gotowy do 15 kwietnia 2015 r. Natomiast wstrzymano prace przy świetlicy, bo teraz jest inna możliwość rozwiązania tego problemu. Na ten cel można wykorzystać budynek dawnego archiwum państwowego. Prezydent prowadzi w tej sprawie rozmowy ze starostą.

- Chciałbym podkreślić, że jeśli realizacja niektó-

rych inwestycji z Funduszu Integracyjnego jest opóźniona, to pieniądze nie przepadną. Nadal są do dyspozycji mieszkańców - zapewniał prof. Czesław Osękowski.

- Potwierdzam. Mam takie zapewnienia od prezydenta Janusza Kubickiego - dodał wójt Mariusz Zalewski. - Chciałbym przypomnieć, że kadencja wójta, rady miasta i gminy kończy się 31 grudnia. Po 1 stycznia dalej będzie działał prezydent i pełnomocnik reprezentujący radę. W projekcie budżetu na przyszły rok są zapisane propozycje inwestycji do zrealizowania na terenie Starego Kisielina. (tc)

W projekcie budżetu znalazły się m.in.: oświetlenie ul. Zatorze, budowa ul. Szkolnej, chodnik na ul. Dojazdowej.

- To są propozycje. Można sporo zrobić, bo do dyspozycji jest ok. 17 mln zł w ramach Funduszu Integracyjnego. To mieszkańcy zdecydować, co z tym zrobić - tłumaczył M. Zalewski. - Dla Starego Kisielina w ciągu pięciu lat to jest...

- Około 8 mln zł - rzucił z sali radny Mariusz Rosik.

- Czy zostaną zachowane sołectwa? - padło pytanie.

- Jeszcze raz potwierdzam. Sołectwa po połączeniu nadal będą funkcjonować - odpowiedział prof. Osękowski. (tc)

PREZYDENT ON AIR
NA 96 FM

W KAŻDĄ ŚRODĘ O 12.30
W AKADEMICKIM RADIU INDEX

Zadzwoń z pytaniem w czasie audycji: tel.: 68 326 96 96

index 96 fm

PORTAL UNIWERSYTECKI
WZIELONEJ.PL

media
lubuskie

Święta ze ZGrana Rodzina

Sprawdź nasze
świąteczne oferty

-30%

TOBI
ul. Przyleśna 1

Zabawki dla dziewczynki z serii My Little Pony (cała oferta) oraz zabawki dla chłopca z serii Planes Samoloty (cała oferta) o 30% taniej.

KRAINA SŁODKOŚCI
ul. Żeromskiego 17

Ręcznie robione lizaki w specjalnych, świątecznych smakach za połowę ceny.

-50%

-40%

TWOJA CZEKOLADKA
ul. Żeromskiego 5

Przy zakupach za 25 zł 40% rabatu na tabliczki czekolady z dodatkami, w świątecznych opakowaniach. Czekolady z prażonymi jabłkami i cynamonem w specjalnej cenie 9,90 zł.

EVEREST FITNESS
ul. Wrocławska 17
(rampa obok Focus Mall)

Pomysł na prezent: 119 zł za karnet. Możliwość korzystania ze wszystkich usług w pełnym wymiarze godzin + 1 trening personalny w każdym miesiącu.

-50%

-15%

TIME TREND
Galeria Focus Mall,
ul. Wrocławska 17

15% rabatu na cały asortyment.

PIJALNIA CZEKOLADY MOUNT BLANC
Galeria Focus Mall,
ul. Wrocławska 17

Wybrane zestawy czekoladek tańsze o 5 zł: zestaw Balotynka 200 g, zestaw Blister 100 g, zestaw Blister 80 g.

-5 pln

ZIELONE WZGÓRZA KSIĘGARNIA I CENTRUM GIER PLANSZOWYCH
ul. Boh. Westerplatte 16

Gra Dobble w specjalnej cenie 49 zł, gra Przebiegłe wielbłądy w specjalnej cenie 89,90 zł, gry Zakłeta wieża oraz Magiczny labirynt taniej o 15%.

specjalne
ceny

oferta
specjalna

SKLEP ZABAWKOWY GACUS
ul. Waryńskiego 1,
ul. Energetyków 2a
(pasaż Tesco Extra)

Gra Monopoly w wyjątkowej cenie 79 zł zamiast 119 zł.

-20%

KSIĘGARNIA VIRTUS
al. Wojska Polskiego 9,
ul. Plac Pocztowy 16,
ul. Kupiecka 63

20% rabatu na wszystkie książki.

specjalne
ceny

ORGANIQUE
Galeria Focus Mall,
ul. Wrocławska 17

Zestaw kosmetyków (żel pod prysznic, sól do kąpieli, maseczka algowa, mydło naturalne, kula do kąpieli, balsam do ust), w kartoniku, w specjalnej cenie 100 zł zamiast 129,90 zł.

JUBILER TOMASZ CERBIŃSKI
ul. Bohaterów
Westerplatte 20/1

10% rabatu na zegarki Rado i Longines, 12% rabatu na zegarki Tissot, Certina i Atlantic, 15% rabatu na biżuterię ze srebra.

-10%
-15%

-5%
-10%

JUBILER OROBELLO
Pasaż Meteor,
ul. Kasprzycza 2, lok. 35

5% rabatu na biżuterię ze złota, 10% rabatu na biżuterię ze srebra, 10% rabatu na brylanty.

KOSZULKI EXPRESS
ul. Wyszyńskiego 5

15% rabatu na wszystkie koszulki z nadrukami (od 1 szt.), jako upominek świąteczny.

-15%

-10%
-15%
-20%

MANHATTAN SKLEP Z KOSMETYKAMI
ul. Budziszyńska nr dz. 390

Zestawy kosmetyków w specjalnych, świątecznych cenach.

SKLEP DOMIDEA
ul. Staszica 9/9U

15% rabatu na wszystkie ozdoby świąteczne wysokiej jakości (bombki, ptaszki, gałzki).

-15%

-30%
-35%
-45%

FITMANIA FITNESS KLUB
al. Wojska Polskiego 86

Vouchery świąteczne dla Niej lub dla Niego. Trzy warianty cenowe z rabatami od 30 do 45%.



**ZGRANA
RODZINA**

KARTA ZIELONOGÓRSKIEJ RODZINY

WWW.ZGRANARODZINA.PL



Winoobranie 1934 r. - plac opanowali sprzedawcy winogron



Pod kościołem kwitł drobny handel

Fot. Bronisław Bugiel



Domki góralskie przy ul. Kasprowicza - 1990 r.

Fot. Bronisław Bugiel

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 99

Prawo targowe Zielonej Góry

Tuż po wojnie pl. Powstańców Wielkopolskich po części był miejskim targowiskiem. Handlowano tutaj głównie owocami i warzywami. Również Niemcy ustawiali tutaj stragany.

- Czyżniewski, słyszałeś teorię, że twoje teksty ludzie czytają z powodu patelni i... dalej już nie docierają? - nie wiem, czemu moja żona postanowiła mi dokuczyć.

- Słyszałem, że jeszcze oglądają zdjęcia - postanowiłem się odciąć.

- Czyżniewski, gdzie schowałeś patelnię? Chyba nie do zmywarki?! - śledztwo toczy się na całego. To ja się już lepiej ewakuuję. Przecież wiem, że ceramicznych patelni nie wkłada się do zmywarek... Chyba.

- A masz dowody na to, co piszesz? - moja żona jeszcze nie zajrzała do zmywarki.

Mam. Proszę bardzo! W końcu to nie przelewki. W archiwum państwowym są przechowywane różne notatki polskich władz, wśród nich jest obwieszczenie z 10

września 1945 r. „Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 12 września 1945 r. wznawia targi tygodniowe. Jako miejsce targowe wyznacza się Plac Wielkopolski. Targi odbywać się będą trzy razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 7-mej do 13-tej(...) Handel na innych placach i uliczkach bez zezwoleń Zarządu Miejskiego jest zakazany”.

Kontynuowano niemiecką tradycję.

„Prawo targowe Zielonej Góry”, wydane 2 marca 1898 r., wprowadziło możliwość handlowania w rejonie dzisiejszego placu Powstańców Wielkopolskich. W okolicach elżbietanek handlowano drewnem, słomą, sianem i choinkami. Przed kościo-

łem, na targu „pod drzewami” sprzedawano masło, sery, jaja, miód i naleśniki, grzyby, drób, miotły i garnki. Natomiast przed synagogą usadowili się handlujący ziemniakami i brukwią, na tyłach budynku handlowano psami.

Niemcy opisali nie tylko, gdzie wolno handlować, ale również określili zasady sanitarne. Wtedy właśnie wprowadzono zakaz używania papieru drukowanego do pakowania kielbasy, mięsa, sera, masła i innych tego typu żywnościowych artykułów. Żywe małe zwierzęta musiały znajdować się na otwartej przestrzeni, nie wolno było handlować bezpośrednio z wozu. Wyjątek stanowiły tyczki do winogron, choinki, siano, zboże i węgiel. Warzywa i owoce musiały być wystawione na

stołach. Tak wyglądał Glasserplatz. Tej nazwy nie należy jednak tłumaczyć dosłownie. To nie był plac Szklarski. To był plac Glassera. Plac królewskiego radcy sanitarnego Augusta Glassera, wielce zasłużonego miejskiego urzędnika, który unormował sprawy sanitarne w mieście, zapobiegając wybuchom epidemii. Mieszkał przy ul. Kasprowicza. Tak się zasłużył, że po śmierci w 1879 r. jego imieniem nazwano pobliski plac i ul. Kasprowicza.

Dziś w miejscu, gdzie stał jego dom, jest dom handlowy Meteor. W latach 50. i 60. na placu zajmowanym przez market manewrowały autobusy. To tutaj mieścił się dworzec główny PKS.

A na placu przed kościołem wciąż kwitł handel ze straganów.

- Stały ustawione w szpalery stoły, na których handlowano owocami i warzywami. Natomiast na placu, z boku, gdzie dzisiaj jest parking, przed księgarnią św. Antoniego stały wozy konne. To był przełom lat 50. i 60. Później targowisko zlikwidowano - opowiadała mi Barbara Najderek, która wtedy mieszkała na ul. Lirowskiego.

To nie koniec handlowej historii tego miejsca. Po zlikwidowaniu dworca PKS i później parkingu na placu pojawiły się domki w stylu góralskim, czyli ustawione w szeregową zabudowę drewniane butiki w kształcie szalasów. Taka wtedy panowała moda i podobne, większe obiekty stawiano również na kempingach.

Tam były domkami mieszkalnymi. Ok. 30 prywatnych handlowców, w jednym miejscu mogło oferować przeróżne towary. W niewielkich sklepikach można było kupić akcesoria samochodowe, ubrania i królujące dotąd w Peweksach dzinsy. Po prostu wolny rynek. Prawie.

Prawdziwy handlowy boom zapanował po 1990 r. Tłumy świeżo upieczonych handlowców zajęły wszystkie zakamarki placu. Najpierw królowały rozkładane łóżka, później pojawiły się tzw. szczęki. Tłumy handlowały i tłumy kupowały. Wiem, bo sam spędziłem tam wiele godzin, sprzedając pieczarki.

W 2001 r. dawny handel z łóżka zastąpiła galeria Meteor. (tc)

Odszedł Wiesław Myszkievicz

To smutna wiadomość. W poniedziałek, 1 grudnia zmarł Wiesław Myszkievicz. Był dyrektorem BWA i szefem działu historycznego zielonogórskiego muzeum.

Postać nietuzinkowa. Pana Wiesława poznałem ponad 15 lat temu, kiedy w poszukiwaniu materiałów o dawnej Zielonej Górze trafiłem do pokoju na poddaszu zielonogórskiego muzeum. Często razem szukaliśmy ulic na planie Grünbergu z 1895 r. Był skarbnicą wiedzy o mieście i moim pierwszym przewodnikiem po zakamarkach Zielonej Góry. Takich postaci nigdy się nie zapomina. Nie raz wprowadzał mnie w panikę, gdy nagle milkł i wyglądał jakby stracił oddech... po czym znowu „ruszał”, syjąc ciekawostkami i anegdotami. Tak opowiadał np. o znanym zielonogórskim malarzu Klemie Felchnerow-

skim: - Klem miał psa, który czasami wył na balkonie. Zdenerwowani sąsiedzi skarżyli się gazecie. Kiedy odwiedzał nas w BWA, słyszał: - Klem, pisano o Tobie!

- Co takiego?

- Twój pies wyje.

Ten żart, kilkakrotnie powtarzany, mu się nie spodobał.

W. Myszkievicz był znaczącą postacią w artystycznym świecie. O tym niech opowiadają artyści. Został po sobie również publikacje historyczne. Przekopując archiwa i stare publikacje, sporządził spis ulic dawnej Zielonej Góry. Wyśledził, jak zmieniały się ich nazwy od połowy XIX wieku. A przy okazji zawsze coś



Wiesław Myszkievicz

Fot. Czesław Łuniewicz



Karykatura namalowana przez Klemę Felchnerowskiego

dopowiadał. Na przykład, tuż po wojnie główną arterią miasta (dzisiejsza al. Niepodległości) przemianowano na ul. Generalissimusa Stalina. - Takie było polecenie. Główna ulica w mieście miała nosić imię Stalina - opowiadał. - W Łodzi polecenie potraktowano dosłownie i ul. Główną przemianowano na Stalina. Szkopuł w tym, że łódzka Główna była boczną uliczką.

Muzeum ma szczęście do ciekawych postaci i świetnych, mądrych rozmówców. Wspaniałych gawędziarzy. Muszyński, Toczewski... szkoda, że z Myszkieviczem już nigdy nie porozmawiam.

Tomasz Czyżniewski